PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok X. Kraków, dnia 2 grudnia 1927 Nr. 47.

Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

TREŚĆ NUMERU:

Z DZIENNIKA USTAW.

W sprawie mieszania i zagniatania ciasta w piekarniach i t. d.

Według przepisu, zawartego w Nrze 102 Dz. U. z 24 b. m., będzie zakazanem ręczne przesiewanie mąki, oraz ręczne mieszanie i zagniatanie ciasta we wszystkich piekarniach, cukierniach i innych zakładach przemysłowych, wytwarzających pieczywo, przeznaczone do publicznego użytku. Odnosi się to do zakładów, znajdujących się w gminach miejskich, uzdrowiskach i zdrojowiskach. W terminie 6 miesięcy od dnia wydania tego rozporządzenia winny się zaopatrzyć wymienione zakłady **w mechaniczne urządzenia.**

Winni przekroczenia ulegną karze.

W sprawie zakazu przywozu pszenicy oraz mąki pszennej.

W tymże samym numerze Dz. U. znajduje się rozporządzenie Rady Min. z 18 b. m., na podstawie którego przywóz pszenicy oraz mąki pszennej do obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony do dnia 31 grudnia 1927. Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu może zwolnić od powyższego zakazu pewne ilości pszenicy i mąki pszennej.

Ważne dla koncesjonarjuszy monopolowych.

Wedle rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej o monopolu spirytusowym, — koncesjonowane detaliczne miejsca sprzedaży obowiązane były przyjmować zwrotne butelki po spirytusie i wódkach monopolowych, po cenach i na warunkach, ustalonych przez Dyr. Państwowego monopolu spirytusowego. Obecnie przepis ten został uchylonym rozporządzeniem Min. Skarbu (Dz. U. Nr. 102) o tyle, iż moc obowiązującą tego przepisu zawiesza się na okres 2-ch lat.

Doniosłe orzeczenie N. T. A. w sprawie świadectw handlowych.

Pewien urząd skarbowy nałożył grzywnę na kupca za prowadzenie przedsiębiorstwa na podstawie nienależytego świadectwa, ponieważ z protokularnych ustaleń wynikało, że w danym zakładzie sprzedaży artykułów spożywczych są zatrudnieni oprócz właściciela jeszcze żona i dwóch synów płatnika, wobec czego zakład winien był posiadać patent II-ej kategorji, zamiast III-ej.

W konkretnym wypadku Najw. Trybunał Adm. orzekł, że według taryfy, przewidzianej w ustawie o podatku od obrotu, zakłady, mające patenty III. kategorji, mogą zatrudniać oprócz właściciela najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta handlowego. Skoro więc ilość dorosłych pracowników jest **większą, zaliczyć trzeba zakład do II-ej kategorji.** Ustawa zaś uznaje stosunek pokrewieństwa o tyle, że pomija przy liczeniu tego dorosłego członka rodziny, który właściciela przedsiębiorstwa **zastępuje**, a zatem bierze w rachubę wszystkich innych.

Obniżenie podatku obrotowego od hurtowników, nieprowadzących ksiąg.

W myśl obowiązujących przepisów hurtownicy, prowadzący księgi handlowe, płacą podatek od obrotu w wysokości 1 procent, zamiast 2, wpłacanych przez kupców, nie prowadzących formalnych ksiąg.

Jednak dość często Ministerstwo skarbu zmniejszało wysokość podatku na indywidualne zgłoszenia poszczególnych firm, które udawadniały w jakikolwiekbądź sposób, że prowadzą hurtową sprzedaż, choć książek nie prowadzą. Ustawa o podatku przemysłowym przewiduje obniżenie podatku do 1 procent, nie z tytułu prowadzenia ksiąg, a z tytułu hurtowego charakteru przedsiębiorstwa, a ten ostatni może być różnie dowiedziony. Otóż, jak się dowiadujemy, Departament podatków i opłat stemplowych Ministerstwa skarbu przygotowuje projekt odnośnego rozporządzenia, na mocy którego wszelka udowodniona w ten lub inny sposób sprzedaż hurtowa opłacać będzie podatek obrotowy w wysokości 1 procent.

Podwyższenie opłat pocztowych i telegraficznych od 1-go grudnia 1927. Od czwartku, dnia 1 grudnia b. r. obowiązywać będą następujące ważniejsze zmiany w taryfie pocztowej i telegraficznej:

W obrocie wewnętrznym kosztować będzie list do wagi 20 gramów — 25 gr., ponad 20 do 250 gramów — 50 gr., ponad 250 do 500 gramów — 80 gr. Kartka pocztowa — 15 gr.; druki do wagi 25 gramów — 5 gr., ponad 25 do 50 gramów — 10 gr., ponad 50 do 100 gramów — 15 gr., polecenie — 40 gr.; doręczenie pospieszne — 80 gr.

W obrocie zagranicznym kosztować będzie list do wagi 20 gramów — 50 gr.; do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier — 40 gr. Kartka pocztowa — 30 gr., a do krajów wyżej wymienionych — 25 gr.; polecenie — 50 gr.; doręczenie pospieszne — 1 złoty.

Opłata od wyrazu telegramu zwykłego — 15 gr., oraz taksa zasadnicza — 50 gr. Opłata od wyrazu telegramu pilnego — 45 gr., oraz taksa zasadnicza — 50 groszy.

Przyczyny nieprzystąpienia Kupiectwa małopolskiego do utworzenia Rady Naczelnej.

W poniedziałek dnia 28 b. m. odbyły się w Warszawie narady delegatów wojewódzkich organizacyj kupieckich, celem utworzenia **Rady Naczelnej Kupiectwa żydowskiego.** — Związek Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej reprezentowali pp.: **r. Pfeffer** i **Ł. Margulies** z Krakowa, **Maschler** z Nowego Sącza, oraz r. **Heumann** z Tarnowa.

Od początku obrad zarysowała się zasadnicza różnica zapatrywań między delegatami Małopolski (zachodniej i wschodniej) a delegatami innych dzielnic kraju. — Delegaci Małopolski, wychodząc bowiem z założenia, iż narady mają na celu **li tylko ukonstytuowanie się** Naczelnej Władzy organizacyjnej Kupiectwa żydowskiego, domagała się usunięcia z porządku dziennego obrad punktu: „Wybory do ciał ustawodawczych", względnie omówienia tegoż na samym początku, pragnąc od wyniku uchwał w tym kierunku uzależnić swój stosunek do utworzyć się mającej Rady Naczelnej.

Delegaci małopolscy kierowali się bowiem zasadą, iż Rada ta winna być wykładnikiem interesów i postulatów **wyłącznie gospodarczych,** pozostawiając **wolną rękę** swym członkom w sprawach politycznych, a więc również w sprawach wyborów. — Z tego więc założenia wychodząc, pragnęli delegaci ci **uprzednio** wywołać uchwałę dotycznie stosunku ogółu przedstawicieli organizacyj kupieckich do wyborów, a w zależności od wyniku tej uchwały przystąpić do utworzenia Naczelnej Rady. — Skoro jednak okazała się zasadnicza różnica zapatrywań, uważali delegaci małopolscy za stosowne nie brać udziału w naradach i **opuścić zebranie**, remonstrując w ten sposób **przeciwko** wprowadzeniu, względnie narzuceniu **czynnika politycznego** Związkom prowincjonalnym, które mając odmienne zapatrywania polityczne, nie chciały w tym względzie podporządkować się ewentualnej, odmiennej uchwale. — Tak więc pod nieobecność przedstawicielstwa Żyd. Kupiectwa małopolskiego utworzoną została „kadłubowa" Rada Naczelna, — **bez współudziału i akcesu** małopolskich Związków kupieckich.

Czyżby nowe utrudnienie importu wskutek ceł maksymalnych?

W dniu 26 grudnia b. r. wejdzie w życie rozporządzenie o cłach maksymalnych, podwyższające o 100 procent cła przywozowe na towary, sprowadzane z krajów, nie posiadających traktatów handlowych z Polską. Najważniejszymi z tych krajów są: Niemcy, Rosja, Hiszpanja, Litwa i Łotwa. Prawdopodobnie jednak wobec pomyślnie zapowiadających się pertraktacyj z Niemcami, zarządzenie to nie obejmie towarów niemieckich, choćby nawet te rokowania handlowe nie skończyły się do tego czasu, tak, iż w praktyce obciąży ono tylko przywóz z innych państw wyżej wymienionych, z których Rosja ma stosunkowo największe obroty z Polską.

Faktem niewątpliwym jest, że rozporządzenie o cłach maksymalnych z konieczności wywołać musi ogromne zmiany w dotychczasowym trybie postępowania celnego. Zasadniczo bowiem każdy towar o tyle tylko nie będzie przy przekraczaniu granicy polskiej podlegał opłatom zwiększonym, **o ile stwierdzone będzie jego pochodzenie** z kraju, posiadającego uregulowane z Polską stosunki handlowe, lub co najmniej z kraju, o którym wiadomo, że towarów, importowanych z Polski, nie traktuje u siebie gorzej od innych towarów. Chcąc urzędy celne, dokonywujące odpraw celnych, uzbroić w odpowiednie kryterja, według których mogłyby się one kierować przy wymierzaniu należności celnych, Ministerstwo skarbu opracowuje obecnie przepisy, które ogłoszone w formie rozporządzenia, umożliwią dopiero faktyczne wykonanie rozporządzenia o cłach maksymalnych.

Odtąd obowiązywać będą **trojakie stawki taryfowe:** maksymalne, normalne i konwencyjne, różniące się pomiędzy sobą znaczną rozpiętością skali; nic więc dziwnego zatem, że im niższa stawka będzie miała znaleźć zastosowanie, **tem większe** będą wymagane **formalności** dla jej uzasadnienia.

Dotychczas było już praktykowane, że towary, które korzystały ze zniżek konwencyjnych, posiadać musiały świadectwo pochodzenia. Takie świadectwa wystawiane są według ustalonego wzoru przez uprawnione do tego organizacje gospodarcze lub Izby handlowe kraju eksportującego i muszą stwierdzać, że wymienione w nich towary, wysyłane do Polski, są produktami przemysłu kraju, wysyłającego towar, lub przetworzone były w danym kraju w tym stopniu, że nie mniej, jak 50 procent ogólnej wartości towaru przypada na koszta robocizny i surowców tego kraju. — Świadectwa pochodzenia muszą być opatrzone wizą miejscowego konsulatu polskiego, w której zaznaczone być powinno, że podpisana instytucja upoważniona jest do wystawiania świadectw pochodzenia i że dane, przytoczone w świadectwie, wydają się konsulatowi wiarogodne i prawdziwe. Wizy podlegają opłacie, obliczonej w pewnym stosunku procentowym do wartości tonażu, jakiego dotyczyć ma świadectwo, nie wyższej jednak, niż 50, a nie niższej, jak 2 złote w złocie. Ponieważ także instytucja, wystawiająca świadectwo, pobiera za swą czynność opłatę manipulacyjną, łączny koszt wystawienia świadectwa musi być brany pod uwagę przy obliczeniu kosztów importu towaru.

Ze zniżek korzysta ogółem mniej więcej 30 procent importowanych towarów, zatem w tym też stosunku utrzymane było dotychczasowe zapotrzebowanie na legitymacje towarów przy odprawie celnej. Z chwilą, gdy zacznie obowiązywać taryfa maksymalna (o 100 procent wyższa od normalnej), **wszystkie towary,** pochodzące z krajów traktatowych, a więc i te, **których import dotychczas nie był obciążony przymusem legitymacji, będą zmuszone wykazać** dokumentami **swoje pochodzenie** z kraju traktatowego, a to pod rygorem obłożenia ich opłatą maksymalną.

Projekt rozporządzenia Ministerstwa skarbu przewiduje, że gdy będzie chodziło o zastosowanie taryfy normalnej, niekonwencyjnej, za dostateczną legitymację pochodzenia uważane będą, poza typowemi świadectwami, również inne dokumenty, jak **faktury, rachunki kupieckie i deklaracje celne,** zaświadczone przez odpowiednie zagraniczne organizacje gospodarcze i opatrzone wizą właściwego terytorjalnie polskiego urzędu zagranicznego.

Jak z powyższego wynika, nie będzie to ułatwieniem dla eksporterów, jeżeli te same czynniki, które powołane są do wystawiania świadectw, będą wypowiedzieć się musiały w każdym z danych przypadków. **Utrudnienie importu i jego podrożenie** zdaje się nie ulegać wątpliwości. Przy dzisiejszych przepisach reglementacyjnych, które ogromnie tamują nasz rozwój stosuków handlowych z zagranicą, nie tyle ze względu na ilościowe ograniczenie importu, ile z powodu nadmiernego **rozrostu różnych formalności,** a także związanych z niemi opłat, — obecne nowe obciążenie prawie całego importu obowiązkiem legitymowania pochodzenia towaru będzie musiało bardzo **niekorzystnie** odbić się przedewszystkiem **na cenach** niektórych towarów.

Dla zaradzenia temu pożądanem byłoby, aby pewne towary (głównie **artykuły masowe i surowce)** były w rozporządzeniu Ministerstwa skarbu od powyższego obowiązku **zwolnione.** Domaga się tego interes zarówno konsumenta polskiego, jak i tej produkcji, która bez surowców i półfabrykatów zagranicznych obejść się nie może.

Wprowadzenie celnej taryfy maksymalnej jest może posunięciem taktycznem, ale nie powinno odbijać się niekorzystnie na stosunkach handlowych Polski z krajami, z którymi łączą nas traktaty handlowe, tem mniej zaś na poziomie naszych własnych cen rynkowych.

Biorąc pod uwagę ujemne skutki wprowadzenia ceł maksymalnych, tak jak się one odbiją na całym naszym imporcie i uwzględniając, że właściwy cel, dla

którego one zostały wprowadzone, można już uważać za spełniony (Niemcy!), zapytać się należy, **czy opłaca się** dla utrudnienia importu z tych kilku krajów, które jeszcze nie mają z nami traktatu, **wprowadzać tak znaczne utrudnienia** całego przywozu z zagranicy?

Ogólny prąd idzie wszakże w kierunku zniesienia wszelkich ograniczeń i reglementacyj, a tymczasem wprowadzenie w życie ceł maksymalnych wymagać będzie, jak to wyżej wykazaliśmy, stworzenia całego szeregu nowych formalności i manipulacyj biurokratycznych nawet tam, gdzie one nie były dotychczas potrzebne.

Zaznaczyć należy, że już raz planowane było u nas wprowadzenie ceł maksymalnych, a nawet wydane już zostało 22 listopada 1924 rozporządzenie o cłach maksymalnych. Rozporządzenie to nie weszło jednak wówczas w życie, gdyż widocznie rząd nasz nie chciał umacniać jeszcze w opinji zagranicznej przekonania, że uprawiamy politykę celną skrajnie protekcjonistyczną. Od tego czasu jednak tendencje wolno-handlowe zyskały przecież wszędzie na zachodzie na sile i trudno przypuścić, aby wejście w życie ceł maksymalnych obecnie wywołało zagranicą lepsze wrażenie, niż przed trzema laty! Cła maksymalne mają być presją, w celu skłonienia kilku państw, zresztą mało dla nas ważnych, do zawarcia z nami traktatów handlowych i o tyle chyba tylko są uzasadnione. Złączone jednak z niemi utrudnienia dla krajowego handlu są tak dokuczliwe, że środek ten powinien być stosowany co najwyżej tylko przejściowo i **możliwie szybko znowu uchylony.**

Organizacja przemysłu — dezorganizacja w handlu!

Czas, gdy rząd zwalczał kartele przemysłowe, jako wyzyskujące konjunkturę dla podwyższania cen, dawno już minął. To też przemysł polski w coraz szerszej mierze przeprowadza syndykalizację poszczególnych branż. Ceny towarów regulują syndykaty wedle tego, jak zezwala im na to zagraniczny konkurent plus ochrona celna. — Rząd się na tę teorję pisze i znajdujemy cały szereg państwowych przedsiębiorstw, które należą do takich syndykatów, albo jak je dawniej nazywano karteli. Kartele dyktują zyski hurtownikom, przepisują ilości, które hurtownik każdorazowo sprowadzić musi, jak również terminy płatności.

Musimy przyznać, że w pewnej mierze ten dyktat w niektórych branżach miał swoje dodatnie strony, przyczynił się bowiem do poprawy sytuacji gospodarczej tych, którzy poszli pod dyktatem silnych.

W przeciwieństwie do przemysłu, kupiectwo mimo swej liczebności, nie posiada tego zmysłu praktycznego, aby przez zwartą organizację bronić się przed kartelami.

Mówi się, że w handlu dobrze się wieść musi, skoro na każdym kroku powstają nowe grajzlernie. Zbyteczną jednak jest chyba rzeczą dowodzić, że grajzlernie powstają li tylko dlatego, bo na taki handel nie potrzeba **ani kapitału większego, ani** specjalnego talentu lub **wiadomości fachowych.** — Sprzedać pudełko zapałek, kilogram cukru lub mąki, odmierzyć kilka metrów materjału, nie należy chyba do specjalnych sztuk, na któreby nie stać było kogoś nawet bez znajomości handlowych.

Widzimy dlatego w każdem niemal mieście, jak niefachowcy, ludzie zupełnie niedoświadczeni, zabierają się do handlu, a jedyną ich myślą jest uzyskanie utargu kosztem obniżania cen. — Zubożenie mas drobnych kupców jest olbrzymie, a do upadku ich przyczynia się także i to, że sprzedają oni artykuły po największej części żywnościowe — **na kredyt.**

Grajzlernik taki, sam nie mając kapitału obiegowego, ma do zwalczenia trudności, które niszczą jego egzystencję, bo dłużnik jego, po pewnym czasie, gdy już jest na tyle winnym, że nie może żądać dalszego kredytu, przenosi się do innego grajzlernika, aby znowu tam rozpocząć ten sam proceder. — Grajzlernik i straganiarz jest przecież skazany na utarg gotówkowy, aby mógł dalej spłacać kredytowane mu artykuły żywnościowe.

Gdy zaglądniemy do sklepu takiego handlarza, przekonamy się, że mąż i żona od rana do późnej nocy pracują, starając się zadowolnić swojego klijenta, a mają oni zaledwie za kilkadziesiąt złotych towaru kredytowanego, za który nigdy nie są w możności zapłacić, bo i ich klijentela nie wywiązuje się ze swych zobowiązań. — Nie przytaczamy tutaj bynajmniej sporadycznych wypadków. Przeciwnie, śmiało twierdzić możemy, że całe niemal sklepikarstwo w takich warunkach pracuje. — Pracuje całe życie ciężko, a gdy

w końcu, nie będąc w możności wywiązania się ze swoich długów, nie może nabyć nowego towaru, odchodzi od niego reszta klijenteli, która mu jeszcze pozostała, pod pretekstem, że nie ma wyboru towarów, a on za całe życie uciążliwej i ciężkiej pracy ma tylko kij żebraczy!

Losem tych nieuświadomionych i ciężko pracujących mas nikt się nie zajmuje, gdyż zmysłu dla organizacji te masy nie posiadają. — Był czas, gdy grajzlernik walczył o prawo pobierania ceny odkupu. Dziś **walczy on o utarg — bez względu na zarobek.**

Staczają się te masy z dnia na dzień w coraz większą nędzę i zaciągają w różnych Towarzystwach dobroczynnych bezprocentowe pożyczki, których, — jak z doświadczenia wiemy, — nie są w możności uiścić. Utargu gotówkowego ci ludzie nie mają, bo ten najniższy szczebel kupiectwa musi udzielać kredytu i to kredytu bardzo niebezpiecznego, — bo konsumcyjnego.

Czy wolno się nam bezczynnie przypatrywać, jak te masy staczają się w coraz większą nędzę? Faktem jest, że dotychczas nikt się nie troszczył o los tych, którzy ciężko pracują i nie są w możności ze swej pracy należycie się wyżywić, tak, iż skazani są wskutek braku zarobku na zjadanie tych drobnych kwot, które im hurtownicy kredytują.

Jeżeli te masy same nie są zdolne do organizowania się, powinno być rzeczą hurtowników, którzy kredytują im, wymusić na nich, aby zaprzestali sprzedaży na kredyt, o ile zaś tego uczynić nie mogą, to hurtownicy mogą liczyć się z tem, że za towar kredytowany nie będą w możności zainkasować pieniędzy!...

Czy życie będzie silniejsze?

Od kilku dni odbywa się w Warszawie zjazd Związku Miast Polski, na którym omawiane są doniosłe sprawy, — związane z polityką komunalną i głównie dotyczące rozbudowy miast polskich.

Na ostatniem posiedzeniu sobotniem Zjazdu wystąpił z wnioskiem nagłym w sprawie odpoczynku niedzielnego burmistrz m. Szamotuły w Poznańskiem, p. Szol, proponując Zjazdowi przyjęcie następującej uchwały:

Zarząd Związku Miast Polskich zwróci się do Rządu z prośbą o przeprowadzenie rewizji ustawy z dnia 18 października 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu i znowelizowania idei odpowiednio do wymogów i potrzeb życiowych ludności. W pierwszym rzędzie reforma dotyczyć ma sklepów spożywczych i zakładów fryzjerskich.

W motywach wniosku p. Szol zaznacza, że obecny stan rzeczy krępuje ludność miejską i wiejską, która tylko w sobotę wieczorem i w niedzielę może dokonywać niezbędnych zakupów.

Zgłoszony wniosek o tak „rewolucyjnem“ zacięciu, rzecz jasna wywołał burzę wśród zebranych.

Pierwszy zabrał głos przeciw wnioskowi prezes Rady miejskiej w Warszawie, Jaworowski, twierdząc, że nie jest sprawa niedzieli i godzin pracy sprawą samorządową. Dotyka ona najważniejszych zagadnień socjalnych.

Większe przemówienie w obronie wniosku wygłosił sen. Koerner, który oponując prez. Jaworowskiemu, zaznaczył, że sprawa godzin handlu nic nie ma wspólnego z kwestją zatrudniania robotników; występując w obronie tezy złagodzenia przymusu świętowania niedzieli, nikt nigdy nie miał zamiaru podważania zasady 8-godzinnego dnia pracy. Zagranicą zostało to zagadnienie rozwiązane w ten sposób, że kto pracuje w niedzielę, musi świętować w inny dzień. Właśnie miasta powinny zająć stanowisko wobec tej sprawy, gdyż przymus świętowania niedzieli pauperyzuje ludność miejską, pada ona ciężarem na społeczeństwo i osłabia się jej zdolność płatnicza i konsumcyjna.

Znany wójt Zakopanego, pos. Kozłowski, wyjątkowo szczerze ujął w swem przemówieniu przeciw wnioskowi sprawę. Sprawa niedzieli to przedewszystkiem sprawa polityczna i nie na czasie ją teraz poruszono. Załatwienie przez Rząd tej sprawy może zaważyć na istnieniu Bloku mniejszościowego. Prawica polska nigdy się nie zgodzi na to, aby cokolwiekbądź w tej sprawie obecnie zrobiono.

W międzyczasie niektórzy delegaci „obrobili“ p. Szola i ten wniosek swój cofnął z porządku dziennego.

Sen. Koerner wniosek ten podejmuje i prezydent Słomiński zarządza nad obecnym wnioskiem sen. Koernera głosowanie. Za wnioskiem głosują sen. Koerner i ławnik łódzki Joel.

PPS., Sanacja staje po stronie prawicy i w ten sposób wniosek upada.

Kampanja niemiecka w sprawie oświetlania okien wystawowych.

Podajemy tu szczegóły z komunikatu „Centrali niemieckiej akwizycji w dziedzinie oświetlania okien wystawowych“ (Zetdeschau), utworzonej w roku 1926 przez 7 ugrupowań zawodowych niemieckich, a więc: Centr. Zjedn. Niem. Handlu Detal., Zw. niem. firm elektroinstalacyjnych, Zw. niem. fachowców reklam., Zw. dekoratorów okien wystawowych Niemiec i wreszcie Dział gospodarki świetlnej Tow. z ogr. p., Osram Tow. kom. Zjednoczenie powyższe zostało utworzone w celu ogólnego lepszego oświetlenia okien wystawowych i stawiało sobie za zadanie doprowadzenie drogą systematycznej pracy akwizycyjnej do właściwego rozwoju tej dziedziny, rozpowszechniając w jak najszerszych kołach uświadomienie w sprawach gospodarczo-oświetleniowych i zbliżając ze sobą sprzedawców i nabywców przez zalecanie należytej obsługi klijenteli (rzeczowe porady przy zakupie towarów i staranne traktowanie kupujących). W dążeniu do osiągnięcia tego celu, jako pole pierwszej próby zostało wciągnięte w zakres pracy akwizycyjnej 46 miast z 98.000 przedsiębiorstw sklepowych, któremi starano się odpowiednio pokierować przy współpracy ugrupowań lokalnych związków — założycieli oraz elektrowni publicznych, za pomocą kart akwizycyjnych, prelekcyj, prospektów oświetleniowych i t. p. Dane co do wyników tej pracy, bezstronnie zestawione na podstawie obszernych kwestjonarjuszy, wykazały ogromne powodzenie podjętej akcji. Rzeczywiście, **w blisko 70 proc. okien wystawowych** głównych ulic handlowych miast zostały wykonane **ulepszenia** istniejących, czy też wprost nowe instalacje oświetleniowe, tak, iż według wielokrotnie wypowiadanych opinij zarządów miast, ogólny wieczorny wygląd ulic **bardzo na tem zyskał.**

Jeśli rozpatrywać wyniki gospodarcze akcji akwizycyjnej dla tych, którzy brali w niej udział, to okazuje się, że elektrownie osiągnęły **zwiększenie zbytu** prądu na oświetlenie w godzinach po zamknięciu sklepów, a więc w porze małego obciążenia, co przytem w wielu miastach stało się **przy celowym układzie taryfy,** z korzyścią dla odbiorców. Że są one zadowolone z wyników akwizycji, wynika z tego, iż wszystkie 26 elektrowni, które wypełniły kwestjonarjusz „Zetdeschau“, na zapytanie co do opinji o odbytej kampanji wypowiedziały się bardzo przychylnie. Przemysł elektrotechniczny także uzyskał korzyści z tego ruchu przez zwiększenie zbytu na przybory oświetleniowe i materjał instalacyjny. Instalatorzy i przedsiębiorstwa oświetleniowe (19 odpowiedzi) prawie powszechnie są również zadowoleni z uzyskanych wyników. Tak naprzykład w jednym tylko Stutgardzie ulepszono oświetlenie 2.700 wystaw sklepowych, w innem zaś mieście — podobnie do 70 proc. ogółu okien wystawowych i t. d. Już jedne te liczby dowodzą, iż przedsiębiorstwa sklepowe doszły do przekonania, że dobre oświetlenie wystaw sklepowych działa bardzo przyciągająco na publiczność, jest w nocy doskonałą ochroną nocną lokali i przyczynia się do lepszego wyglądu miast.

Staranna obsługa klijenteli i ogłoszenia konkursów z nagrodami przyniosło w większości wypadków znaczne ożywienie w interesach. W wielu miejscach przytem poważnie zwiększyli swoje zarobki fachowcy reklamowi, przy opracowywaniu projektów szyldów świetlnych, a dekoratorzy sklepowych okien wystawowych.

Rezultat kampanji akwizycyjnej powyższych miast i stowarzyszeń handlowych jest wymownym dowodem, ile wspólnymi wysiłkami odpowiednich czynników zyskaćby mogły i u nas miasta, przedsiębiorstwa i szersza publiczność.

Z nowej ustawy przemysłowej.

(Ciąg dalszy).

Postanowienia o uczniach przemysłowych.

Nowa ustawa reguluje też sprawę trzymania uczniów przemysłowych, przyczem postanowienia te odnoszą się do nauki w przemyśle wogóle, a więc **zarówno** w przedsiębiorstwach **wytwórczych** (fabrycznych, rzemieślniczych), **jak i handlowych.** Uczniem przemysłowym jest każdy, kto wstępuje do przedsiębiorstwa, celem wyuczenia się danego rodzaju przemysłu. Zaznaczyć należy, że w myśl ustawy z r. 1924 o pracy młodocianych, **nie wolno przyjmować uczniów,** nie mających jeszcze ukończonych **lat 15-stu, —** zaś uczniów w wieku lat 15-stu do 18-stu przyjmować wolno tylko na podstawie zezwolenia rodziców i świadectwa lekarskiego, że dana osoba może wykonywać odnośną pracę.

Przemysłowcom, skazanym przez Sąd za przestępstwa, popełnione z chęci zysku, lub przeciw moralności publicznej, oraz tym przemysłowcom, którzy dopuścili się ciężkiego uchybienia obowiązkom względem swych uczniów, **może władza** przemysłowa I. Instancji **zabronić trzymania uczniów** przemysłowych. To samo tyczy się przemysłowców, którzy z powodu wad umysłowych lub fizycznych niezdolni są do odpowiedniego wykształcenia uczniów. Władza może w tym celu zarządzić **kontrolę przedsiębiorstw** co do zatrudniania pracowników, którzy jeszcze nie ukończyli 18-stego roku życia.

W razie przyjęcia ucznia musi być najpóźniej do 4 tygodni **spisana umowa,** w której należy podać czas trwania nauki, wymienić wzajemne świadczenia przemysłowca i ucznia, oraz podać warunki rozwiązania umowy. Umowa taka nie podlega opłacie stemplowej. Winny ją podpisać obie strony, (jeżeli uczeń jest małoletni, także ojciec jego lub opiekun), a jeden egzemplarz należy wręczyć uczniowi, zaś odpis przesłać korporacji, do której przemysłowiec należy. Korporacje mogą wydać zarządzenie, że umowa o naukę musi być zawarta przed korporacją. Odnośni ministrowie mogą w drodze rozporządzeń ustalić zasadnicze postanowienia umów o naukę.

Umowa o naukę może być rozwiązana na żądanie którejkolwiek strony w ciągu pierwszych 4 tygodni. Ten **termin próbny** może być w umowie przedłużony, jednak nie więcej, niż do 3 miesięcy. Po upływie czasu próby może pryncypał **rozwiązać umowę o naukę,** jeżeli uczeń wykracza przeciwko swoim obowiązkom,

to znaczy nie zachowuje się przyzwoicie lub odmawia posłuszeństwa, nie pracuje należycie i t. d. Natomiast uczeń względnie jego ojciec może rozwiązać umowę, jeżeli pryncypał zaniedbuje w jaskrawy sposób swoje obowiązki względem ucznia, przenosi się do innej gminy lub jeżeli uczeń nie może pozostać w nauce bez uszczerbku dla zdrowia. Zaznaczyć należy, że prawo zerwania umowy przysługuje uczniowi wtedy, gdy pryncypał używa go do innych prac, aniżeli do pracy w przemyśle i przez to zaniedbuje wykształcenie ucznia w danym przemyśle.

Rozwiązanie umowy następuje także wtedy, gdy uczeń lub jego ustawowy zastępca oświadczy pisemnie, że uczeń porzuca dany zawód.

Jeżeli umowa o naukę zostanie rozwiązana bez winy ucznia, wówczas korporacja obowiązana jest postarać się o umieszczenie go w innem przedsiębiorstwie tego samego rodzaju. Przy zawieraniu nowej umowy o naukę **należy uwzględnić przebyty już czas nauki.**

Po ukończeniu nauki lub w razie wcześniejszego wystąpienia winien pryncypał wydać uczniowi **świadectwo,** stwierdzające przebyty czas nauki. Świadectwo potwierdza Urząd gminny, a jeżeli przemysłowiec należy do korporacji, wówczas zarząd korporacji winien wydać uczniowi świadectwo ukończenia nauki przemysłowej.

Jeżeli przemysłowiec przyjmuje większą ilość uczniów, niż to odpowiada wielkości jego przedsiębiorstwa, wówczas władza przemysłowa I. Instancji może **nakazać** mu **zmniejszenie liczby uczniów,** korporacje mogą w statutach swoich ustalić stosunek liczebny uczniów do zatrudnionych w tem samem przedsiębiorstwie pomocników. Jeżeli statuty nie zawierają takich postanowień, mogą władze wojewódzkie ustalić ten stosunek w drodze rozporządzenia.

Pozatem zawiera ustawa przemysłowa jeszcze szczegółowe postanowienia co do uczniów w przemysłach rzemieślniczych.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Ordynacja ugodowa. Zapłata lub zabezpieczenie zaległych podatków jest przesłanką potwierdzenia układu dłużnika z wierzycielami w postępowaniu układowem (Orz. pełn. komlp. Izby III. S. N. z 27 listopada 1926, R. 940/26).

Ochrona lokatorów. Ważna przyczyna wypowiedzenia zachodzi i wtedy, gdy lokator zalega z zapłatą czynszu w wysokości dwóch rat, choćby zaległość ta urosła z powodu niedopłacania kilku rat czynszowych (Orz. S. N. z 26 października 1926, III. Rw. 1949/26).

Ustawa o pomocnikach handlowych. Redukcja personalu bankowego nie jest przyczyną rzeczową dla wypowiedzenia kontraktu służbowego. Zredukowany urzędnik ma prawo do żądania odprawy, jaka jest w danej instytucji w zwyczaju. (Orz. S. N. z 27 października 1926, III. Rw. 1024/26).

Rekwizycja lokali. Wszelkie roszczenia ze stosunku opartego na rekwizycji lokali na mocy dekretu z 8 lutego 1919, poz. 147 Dz. Ust. między innemi żądanie zwrotu lokalu, mają charakter publiczno-prawny, przeto nie podlegają orzecznictwu ogólnych sądów cywilnych. Późniejsze ustawy z 27 listopada 1919 poz. 498 Dz. Ust. i z 4 kwietnia 1922 poz. 264 Dz. Ust. nie uchyliły mocy rekwizycyj, dokonanych przedtem. Taki charakter publiczno-prawny mają też rekwizycje, dokonane w trybie art. 10 ustawy z 27 lipca 1919, poz. 498 Dz. Ust. (Orz. S. N. z 17 czerwca 1925, I. C. 2212/24).

Niszczenie lasów polskich przybiera coraz większe rozmiary.

Polska wywiozła: w roku 1924-tym 2.007.532 tonny, w roku 1925-tym 3,267.708, w roku 1926-tym 4,970.047 i w roku 1927-ym w ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy 4,977.409 tonn różnych materjałów drzewnych. Przyjmując wagę jednego metra sześc. równą 0'65 tonny, uwzględniając dalej odpadki przy produkcji drzewa tartego w wysokości 2/3, zaś przy wyrobie podkładów kolejowych w wysokości 1/4 ilości gotowego produktu, możemy ustalić ekwiwalenty drzewa okrągłego, zużytego na uskutecznienie powyższego eksportu. Ekwiwalenty te wynoszą: dla roku 1924-go 4,321.000 metrów sześc., dla roku 1925-go 6,335.000 metrów sześc., dla roku 1926-go 9,298.000 metrów sześc., dla pierwszych 9-ciu miesięcy b. r. 9,319.000 metr. sześc., razem zużyliśmy w omawianym okresie na cele eksportowe 29,273.000 metrów sześc. drzewa okrągłego, zamiast dopuszczalnego maximum 6 miljonów metrów, innemi słowy przekroczyliśmy nasz przyrost naturalny o przeszło 23 miljony metrów sześc., — kosztem zmniejszenia substancji leśnej na przestrzeni 150.000—160.000 ha, co stanowi już około 1'75 procent całego naszego kapitału drzewnego.

W obrachunku rocznym niszczymy około 40.000 ha lasów rocznie ponad normę dopuszczalną, to znaczy około pół procent podstawowej substancji drzewnej, przyczem tempo wzrostu deficytu drzewnego jest wprost zastraszające. W roku 1924-tym deficyt w gospodarce leśnej wynosił 18 procent przyrostu, w roku 1925-tym 30 procent, w roku 1926-tym 49 procent, zaś w roku bieżącym dojdzie prawdopodobnie od 60—65 procent przyrostu rocznego.

Z życia organizacji.

Zgromadzenie Zrzeszenia **Kupców Drzewnych i Budowlanych** przy Krak. Stowarzyszeniu Kupców odbyło się w dniach 17 i 22 listopada 1927 r., przy nader licznym udziale członków.

Przewodniczył p. r. Izydor **Landau.** Zgromadzonych przywitał Prezes Stowarzyszenia, p. **r. Schechter** i przedstawił wyniki interwencyj Stowarzyszenia u Władz w sprawach dla kupiectwa wielce aktualnych.

Sekretarz Stowarzyszenia, p. **Himmelblau,** omówił obszernie bieżące sprawy podatkowe, udzielając zebranym szeregu aktualnych informacyj i wskazówek w tychże sprawach.

Adwokat **Dr. Seiden** wygłosił referat o postulatach kupiectwa drzewnego i budowlanego w związku z pożyczką amerykańską, — wskazując na **minimalny kredyt dyskontowy,** z jakiego handel w ogólności, a specjalnie drzewny i budowlany korzysta. — Kupiectwo domaga się wydajnego zwiększenia i ułatwienia tego kredytu przez rządowe i półrządowe banki, co ułatwi powiększenie obiegu pieniężnego. Ten bowiem jest zbyt skromnym, gdyż wynosi zaledwie **800 miljonów** złotych, a winien na podstawie posiadanego pokrycia kruszcowego osiągnąć cyfrę **3 miljardów.** Dalszym żywotnym postulatem jest **wzmożenie ruchu budowlanego,** który przyczyni się do ogólnego dobrobytu społeczeństwa. W końcu wysuwa się postulat zasilenia w **kapitały obrotowe** handlu drzewnego i budowlanego na równi z przemysłem,

przy zamierzonem przez Rząd zasileniu w kapitały obrotowe przemysłu i rolnictwa. Odpowiednią rezolucję uchwalono jednogłośnie.

P. r. Hipolit **Frommer** w głęboko ujętym i wybitną znajomością sprawy nacechowanym referacie przedstawia **politykę drzewną** Rządu polskiego, wielekroć rozbieżną z żywotnymi interesami kupiectwa. — Polityka rządowa, uzależniona z natury rzeczy od wielu Ministerstw, naprzykład w sprawach celnych, transportowych, kredytowych etc., jest rozproszoną, zamiast być zunifikowaną, co stanowi jej wielką wadę. Głównym błędem tej polityki jest stałe **ignorowanie interesów polskiego przemysłu i handlu drzewnego.** — Rażącym tego dowodem jest polityka Rządu, uprawiana w czasie wojny celnej z Niemcami, w której Rząd nasz nie wyzyskał tak ważnego momentu, jakim jest sprawa **wywozu drzewa okrągłego,** kiedy Niemcy granice swoje dla naszego drzewa **tartego zamknęły.** Nie omieszkał natomiast nasz przeciwnik skorzystać skwapliwie z krótkowzrocznej polityki naszego Rządu z tym rezultatem, że niemiecki przemysł drzewny pełną parą pracował **naszym surowcem,** — podczas gdy krajowe nasze **tartaki** ruch musiały **ograniczyć** lub zastanowić.

Również i w dziedzinie **kolejowo-taryfowej** popełniono szereg błędów, z których głównym jest zniesienie dotychczasowej 40—50-procentowej ulgi taryfowej dla drewna, przeznaczonego dla tartaków, co w dalszym ciągu przyczyniło się do **zwinięcia czynności wielu tartaków** małopolskich, skazanych na przywóz surowca z dalej położonych rezerwatów leśnych.

Administracja lasów państwowych, zamiast celowej polityki leśnej, prowadzi **spekulacyjną** politykę drzewno-**handlową,** dążąc do etatyzacji handlu drzewem, hyperfiskalizmu i niszczenia prywatnego handlu drzewnego. — Ceny drewna bywają śrubowane do wysokości, nie wytrzymującej kalkulacji, bo aż do 350 procent, co stworzyło stan rzeczy, w którym produkt z drewna kosztuje do dwóch dolarów więcej, aniżeli można przy sprzedaży uzyskać. — Konsekwencją tego jest **wegetowanie prywatnego handlu** i przemysłu w Małopolsce, wobec nieprzychylności Rządu, będącego właścicielem 1/3 części drzewostanu polskiego. — Usilowanie wyłonienia specjalnej **Komisji arbitrażowej** dla ustalenia cen i omówienia innych ważnych kwestyj drzewnych, nie znalazły dotychczas zrozumienia u miarodajnych sfer.

Polityka nasza własna zmierza do większego usprawnienia administracji i powiększenia oszczędności. — Winniśmy dążyć do jak największego skonsolidowania się i występowania na zewnątrz. — Zawód nasz, przynoszący 20 proc. aktywu bilansu handlowego, musi — podobnie jak dział węglowy i żelazny — spotkać się z odpowiedniem uznaniem i **poparciem** ze strony władz rządowych.

Adwokat **Dr. Landy:** Rząd zaakceptował ostatnio myśl, rzuconą przez zainteresowane sfery i zezwolił, względnie zalecił rozszerzenie statutu obecnej giełdy zbożowej w tym kierunku, iż przy tejże utworzoną ma być również **giełda drzewna;** będzie ona służyła jako **ochrona interesów** kupców drzewnych Małopolski, przyczyni się w znacznej mierze do **podniesienia godności** i powagi zawodu i usunie sprzeczny z duchem postępu sposób załatwiania transakcyj dorywczo **pod gołem niebem.** — Referent przedstawia szereg korzyści, jakie da członkom giełda drzewna, zachęcając do licznego do niej przystąpienia. — Na wniosek Dra Landy'ego, poparty wnioskiem p. r. Frommera, a uzupełniony przez p. r. Lieblinga, wyłoniono Komisję, złożoną z 4-ech osób dla pertraktacyj z giełdą drzewną **w sprawie ustalenia warunków przyjęcia członków.**

Dr. Stiller referuje sprawę **Wojewódzkiego Związku,** jako organizacji, której potrzeba coraz bardziej daje się odczuwać. Kupcy prowincjonalni niejednokrotnie zwracają się do Org. krakowskiej o podjęcie akcji w kierunku ochrony zagrożonych ich interesów. Zespolenie i zbliżenie się Kupiectwa z prowincji we wspólnej, silnej organizacji z Kupiectwem krakowskiem, pod egidą Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców daje rękojmię obopólnych korzyści i możność tem skuteczniejszej obrony interesów zawodowych.

Uchwała: Zebranie wzywa Wydział Zrzeszenia do energicznej akcji, **celem stworzenia Wojewódzkiego Związku,** powołując dla zorganizowania tej akcji Komisję, złożoną z 4-ech osób. — Na wniosek p. **r. Lieblinga** upoważnia się Wydział i Komisję do powoływania do prac organizacyjnych także członków **z prowincji.**

Sekretarz Zrzeszenia, p. **Gryszpan,** omawia sprawę własnej **prasy zawodowej,** wykazując, jak ważną dla nas odgrywa rolę. Koniecznemi są w tym kierunku poparcie i współpraca wszystkich członków branży. — Dla ominięcia rozszczepiania swych sił należy skupić się wokoło poważnego pisma fachowo-drzewnego, które bronić będzie interesów drzewnych Zachodniej Małopolski. — W toku dyskusji zaleconem zostało pismo, dopieroco w Warszawie założone, (którego tytuł, według otrzymanej w ostatniej chwili wiadomości, brzmi: „Polskie Drzewo“).

P. **r. Silberbach** porusza sprawę uprawianego przez Gminę m. Krakowa **handlu** materiałami budowlanymi. Jeśli zrozumiałem jest pokrywanie przez Gminę **własnego zapotrzebowania** z własnych swych zakładów przemysłowych, to niebezpiecznym dla kupiectwa precedensem jest wtargnięcie Gminy w sfery **zawodowego handlu**, uprawianego w drodze **kupna i sprzedaży** materjałów budowlanych. — Co dziś Gmina czyni w handlu materiałami budowlanymi, może z biegiem czasu praktykować również w handlu drzewem lub innymi towarami, **pozbawiając** zawodowy **handel,** obarczony znacznymi ciężarami podatkowymi, **możności zarobkowania.**

W kwesji tej wyczerpujących wyjaśnień udzielił p. **r. Liebling,** poczem uchwalono wszcząć energiczną akcję bądź memorjałami, bądź deputacjami u kompetentnych władz, celem położenia kresu tej niewłaściwej konkurencji ze strony Gminy.

Kwestja **konkurencji góralskiej** była również szeroko omawianą. Pp. Selinger, Lilienthal i inni wykazują rażącą krzywdę, jaką składnikom wyrządza ta niezdrowa konkurencja. — Wiadomo, iż do Krakowa okoliczni chłopi i górale zwożą rocznie **masy** drzewa, idące w **setki tysięcy metrów sześć.** Z racji **uwolnienia** tych górali **od wszelkich powinności podatkowych,** rozpanoszył się handel ten ponad możliwe granice. Górale trudnią się tym handlem **zawodowo, nie zaś** — jak ustawa przewiduje — tylko sprzedażą drzewa **ze swych własnych** gospodarstw. — Wobec słabej konsumcji drzewa, jaką charakteryzował ostatni okres kilkuletni, konkurencja góralska **zniszczyła i niszczy** dalej tut. kupiectwo zawodowe, a szczególnie składników, odbierając im utarg **gotówkowy.** — Mówcy wykazują, że zwożone przez górali drzewo **nie** pochodzi z wyrębu **dozwolonego,** lecz częściowo z dzikiej trzebieży lasów przez górali, podczas gdy inna część drzewa zwożonego pochodzi wręcz **z zakupna** przez górali odnośnych materjałów.

Na wniosek p. A. **Selingera** postanowiono skierować sprawę tę do tut. Władz, by za pośrednictwem Stow. Kupców, Izby Skarbowej, Województwa uzyskać wreszcie uregulowanie tej piekącej i krzywdzącej nas sprawy.

P. Inż. **Lilienthal** występuje przeciw nowo wprowadzonej **opłacie akcyzowej** od materjałów budowlanych, odczytuje odnośne w tym przedmiocie rozporządzenie, przez tut. czynniki fałszywie na swoją korzyść interpretowane, które zupełnie niesłusznie materjały drzewne obciąża opłatą, wynoszącą przeszło 1 procent wartości. — Na wniosek mówcy uchwala się przeciw temu zarządzeniu **zaremonstrować** w kierunku uchylenia poboru akcyzy od materjałów drzewnych. W tym celu wybrano Komisję, złożoną z tut. składników i kilku radców Izby handlowej.